

1915, 1 czerwca, Konary - List do Władysława Leopolda Jaworskiego w Wiedniu.

Konary, dnia 1 czerwca 1915

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Po przegranej naszej w sprawie połączenia Legionów w jeden oddział nie zwracałem się z żadnymi żądaniami do N[aczelnego] K[omitetu] N[arodowego], nie chcąc swoimi uwagami obciążyć i tak ciężkie zadanie i pracę NKN. Jeżeli teraz głos zabieram, to czuję się do tego zmuszonym zwiększającą się obawą, że po klęsce z karpackimi Legionami¹ przygotowuje się dla nas nowa klęska w postaci nowego beniaminka, który może się stać nowym przekleństwem naszego życia — trzeciej Brygady Legionów. Zwracam się teraz do NKN po raz ostatni, gdyż — wyznaję otwarcie — trudno mi coraz bardziej godzić w moim sumieniu lojalność względem różnych instytucji z odpowiedzialnością moralną przed ludźmi, którzy na mój rozkaz życie swoje co dzień składają w ofierze.

Dotychczas w swoim rozważaniu odpowiedzialność za porażki polityczne Legionów rozkładałem na nas, to znaczy NKN i nas, polskich legionistów, i na c. i k. Komendę Legionów. Kapitan [Włodzimierz] Zagórski, z którym rozmawiałem w czasie pochodu, wyświadczył mi tę przysługę, że bardzo wyraźnie określił rolę c. i k. Komendy. Mianowicie, zrzucił zupełnie odpowiedzialność z siebie, twierdząc, że zarówno on, jak [i] gen[erał] [Karol Trzaska-]Durski, a już samo przez się i pułkownik [Wiktor] Grzesicki, są tylko kontrolerami i wykonawcami kontraktu, zawartego czy zawieranego przez NKN z rządem austriackim. Jasnym jest, że cała odpowiedzialność zatem spada na nasze barki. Nie chcę wcale, choćby mi to łatwo przyszło, zrzucić teraz ani części odpowiedzialności z siebie i składać całą winę na głowę NKN. Wiem dobrze, że podstawą tych porażek są nasze zwykłe grzechy polskie, których wynikiem jest słabość i połączone z nią upokorzenie. Chcę jedynie wyciągnąć konsekwencje z tego położenia i prosić NKN o uproszczenie w pewnej mierze sytuacji zanadto skomplikowanej. Stąd płyną moje żądania, które ośmielam się postawić w imieniu swoim, a śmiem myśleć, i w imieniu wszystkich żołnierzy, będących pod moją komendą:

1. NKN zechce przyjąć uchwałę, że c. i k. Komenda Legionów nie reprezentuje przed NKN ochotniczego polskiego wojska i nie bierze udziału w jakichkolwiek naradach nad umowami NKN z odpowiednimi czynnikami ck. rządu i armii.

Motywy tej uchwały są następujące:

a.) My, Legiony jesteśmy związani z NKN formalnie i moralnie — a zresztą i większość z nas i materialnie — odpowiadamy za nasze czyny, zwycięstwa i porażki przed polskim społeczeństwem, ryzykując, kto czym może i chce — życiem, mieniem, stanowiskiem i imieniem, wtedy, gdy c. i k. Komenda [Legionów] odpowiada przed całkiem inną instytucją i jest przystawiona do kontrolowania, czy pełniąc tę powinność nie naruszamy w czymkolwiek praw i przywilejów, przysługujących zresztą słusznie monarchii austro-węgierskiej. Postawienie więc pomiędzy NKN a nami, Legionami, władzy i reprezentacji c. i k. Komendy Legionów narusza moralnie wewnętrzną spójność i łączność Legionów z NKN, maści poczucie wzajemnej odpowiedzialności i komplikuje niezrozumiałe dla nikogo położenie.

b.) Jak sądzę, odpowiada ta uchwała poczuciu honoru samej Komendy Legionów. Nie niosąc bowiem tego ryzyka, jakie my wszyscy niesiemy, każdy z nich bez względu na wynik wojny zostanie generałem, pułkownikiem czy kapitanem i będąc pomiędzy nami z nakazu, a więc wielkością łatwo zmienną, nie mają moralnego prawa z przywilejów, czy też nieść

ciężary — jak kto woli — wypływające z poczucia wspólnoty ochotniczej pracy NKN i Legionów.

Naturalnie, nie występuję tutaj przeciwko osobom ani generała [Trzaska-]Durskiego, ani kapitana Zagórskiego, ani wypowiadam im posłuszeństwa.

Zgodnie z kontraktem, nieznanym mi zresztą w detalach, obowiązany jestem względem Komendy [Legionów], jako żołnierz, do tego samego posłuszeństwa, jak w stosunku do każdej komendy, które tak często w ciągu wojny zmieniałem, sędzę jednak, że w naszych wewnętrzno-polskich stosunkach nie ma już miejsca pomiędzy nami a NKN.

2. Drugie moje minimalne już żądanie polega na tym, aby NKN zechciał przeciwdziałać przeciwko — powiedzmy lekko — demoralizacji, wytwarzanej przez formowaną obecnie III Brygadę. Już z karpacką imprezą wniesiono do życia Legionów niesłychanie dużo goryczy, upokorzeń, tłumionej nienawiści i wzajemnych oskarżeń. Lecz przynajmniej Brygada ta [tj. II Brygada Legionów - R. Ś.] biła się i niosła ofiary. Teraz formuje się tak blisko od nas, ponoszących dzień w dzień ciężkie, krwawe straty, jakieś ciało uprzywilejowane, dekorowane i chuchane, stojące bez pracy wojennej, a zatem stanowiące bezpieczne miejsce dla różnych marodów i uciekających od frontu, taka ucieczka grzesznych, lecz grzecznych żołnierzyków, do której jednak wlewa się wszystką nową rekrutację. Naturalnie, przygotowuje się nowy rozdźwięk, zgrzyt w naszym życiu. Prawdopodobnie wobec tego, że my walczymy na południu, ta III Brygada po przejściu czyścica przygotowań pójdzie na możliwie daleką północ, chociażby na biegun. Te niezgłębione tajniki nie są na mej głowie, więc proszę o wybaczenie za to gorzkie *intermezzo*². Idzie mi o minimalne moje żądania. Mianowicie, niektórzy ochotnicy z Królestwa zgłaszają się, deklarując chęć przystąpienia do Legionów pod warunkiem, że będą służyć w I Brygadzie. Czy wiele ich jest, czy mało, jakie działają czynniki, nie chcę rozstrząsać, lecz sędzę, że NKN powinien wziąć w obronę te minimalne żądania ludzi, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej. Dostyc mają ludzie w Królestwie zawodów, ciężaru, gdy są traktowani, jako wrogowie, by tych, co wszystkie względy przełamali miano traktować z suchym i skrzypiącym formalizmem spensjonowanych i wysuszonych biurokratów. Austria wygrywa w ten sposób duży zastęp żołnierzy chętnych do boju (inni do mnie iść nie chcą). NKN wygrywa na powadze, jak będę miał żołnierzy mających do mego kierownictwa zaufanie. Przegrać tu może tylko jakaś głupia ambicyjka, jakaś prywatka zaśnieździła, a nad tym chyba łatwo przejść do porządku dziennego. Żądam więc, aby NKN w kwestii deklarantów zechciał uzyskać dodatnie rozstrzygnięcie u odpowiednich czynników.

Wreszcie, ośmielam się prosić NKN i jego Prezydium o radę w ważnej sprawie: Od szeregu ludzi, instytucji i grup w Królestwie otrzymuję ustawicznie zarówno z części okupowanych, jak i pozostających jeszcze pod panowaniem ros[yjskim] rozmaite propozycje, prośby o rady i wskazówki co do postępowania. Niektóre z nich są charakteru czysto biernego i z tymi naturalnie łatwo sobie dają radę. Lecz wiele z nich ma w sobie dużo dążenia do czynu, najzupełniej, jak sędzę, zgodnego z naszymi interesami narodowymi, jak i interesami wojny. Naturalnie, jednak muszą i mają podłoże wybitnie polityczne, a zarazem nie odznaczają się tym zaufaniem do NKN i do tendencji w stosunku do Polski mocarstw środkowo-europejskich, jakiegośmy, legionisci, dowiedli swoją pracą. Otóż, prosiłbym bardzo, abym mógł otrzymać od Prezydium wyjaśnienie, jakim byłby stosunek NKN i rządu austro-węg[ierskiego] do polskich przedsięwzięć czynnych przeciw Rosji, nie uzależnionych w tym stopniu, co Legiony od obu tych wysokich instytucji.

Proszę przyjmując, Panie Prezesie, wyrazy głębokiego szacunku i poważania, a zarazem proszę o wybaczenie za list, do którego — niech mi Pan wierzy — czułem się zmuszonym.

^aSługa

Kopia przez kalkę, maszynopis.

APAN, Materiały W. L. Jaworskiego, sygn. III-84, teka 42, k. 14-15. Tekst pisany na dwóch stronach złożonego na pół arkusza papieru kancelaryjnego formatu 41,6/34,0 cm.

Oryginału nie znaleziono.

^{a-a} Podpis czarnym ołówkiem.

¹ Mowa o II Brygadzie Legionów Polskich.

² *Intermezzo* (wł.) - dosłownie wstawka muzyczna.